

FORUM

Polityka społeczna:
sfera zdeterminowań
– sfera swobodnego wyboru

Wprowadzenie

Pytanie postawione przez Jana Daneckiego odegrało rolę bodźca wyzwalającego refleksję o naturze polityki społecznej. Okazało się, że dyskusja o własnej tożsamości jest wciąż potrzebna i jej konieczność odczuwa wielu przedstawicieli środowiska.

Z nadesłanych odpowiedzi wyłania się konstatacja: polityka społeczna jest stałą debatą o wzajemnych relacjach między odpowiedzialnością państwa, obywateli i instytucji pośredniczących. Co państwo jest winne jednostce znajdującej się w trudnym położeniu? Jaka jest granica interwencji podejmowanych przez agendy rządowe, której przekroczenie zmienia pomoc w opresję? Jak rozstrzygać doraźne i długofalowe konflikty między efektywnością i sprawiedliwością, między stymulowaniem aktywności i ochroną poczucia bezpieczeństwa? Jak decydować o sposobie podziału publicznych środków, tak aby było to zgodne z publicznymi preferencjami? Każde z tych pytań dotyka sprawy swobody i determinacji, ale jest wpisane w fundamentalny namysł nad naturą polityki społecznej.

Jeśli politykę społeczną traktować jako debatę o sprawach ważnych dla dużej wspólnoty, to dwie jej cechy zasługują na podkreślenie: integralny związek z demokratycznie realizowanym procesem politycznym oraz tymczasowość uzyskiwanych w jej wyniku stanów równowagi. Taki syntetyczny obraz polityki społecznej wydaje się być przesłanką obecną we wszystkich wypowiedziach uczestników naszego Forum. Nawiązując do niego, bardziej czy mniej otwarcie, Autorzy zwracają uwagę na bardzo różnorodne aspekty problemu. Bez zamiaru streszczania, a tym bardziej interpretowania drukowanych niżej wypowiedzi, chcę zwrócić uwagę na wątki wpisujące się w dyskusję o naturze polityki społecznej.

Krzysztof Gorlach stwierdza wprost, że „polityka społeczna jest zespołem działań wyrastających jako efekt procesu decyzyjnego i w systemie politycznym społeczeństwa”. Janusz Sztumski pisze, że swobodny wybór działań w polityce społecznej to nie wybór woluntarystyczny, ale realistyczny. Pierwszoplanowym zadaniem wielu obecnych rządów jest zaś bezrobocie. Tadeusz Kowalak wiąże problem swobody decyzyjnej z miejscem zajmowanym w systemie, w którym zakres kompetencji zwiększa się wraz z posuwaniem się ku szczytom hierarchii. Michał Boni pisząc o mentalnych ograniczeniach procesu tworzenia nowych idei wskazuje na wagę pozyskiwania współpracy wielu uczestników procesu decyzyjnego. Andrzej Grzegorzczak zwraca uwagę na niebezpieczeństwa płynące z wymykania się ważnych decyzji spod kontroli suwerennych wspólnot publicznych, jakimi są państwa. Aleksander Łukaszewicz uwypukla rolę „zwrotnego sprzężenia” między realizacją zadań opiekuńczego państwa a dostarczaniem mu legitymizacji. Marek S. Szczepański, choć koncentruje się pozornie na lokalnych problemach Górnego Śląska zwraca w istocie uwagę na polityczne trudności sterowania wielką zmianą społeczną związaną z gospodarczą restrukturyzacją regionu. Na globalne uwarunkowania polityki społecznej zwraca uwagę Antoni Kukliński. Jerzy Wilkin pisze o dylemacie wyboru „typu kapitalizmu”, jaki ma być budowany w Polsce, co jest nawiązaniem do znanego paradoksu, kiedy to państwo ma budować ograniczający go nieuchronnie model liberalnej demokracji. Władysław Kwaśniewicz przypomina o zjawisku nieuchronnego rozmijania się celów stawianych w planowaniu społecznym i faktycznie uzyskiwanych efektów, co oczywiście kompromituje „wielkie problemy”, których autorzy chcieliby budować idealne społeczeństwo, ale które czynią politykę społeczną stale konieczną. O napięciu, które nieuchronnie występuje w takim modelu, napięciu między indywidualną wolnością i publicznymi racjami związanymi z kategorią solidarności pisze Janusz Balicki. Podobny wątek dotyczący wyboru typu rozwijanych więzi społecznych – między „prywatyzacją odpowiedzialności” i „wspólnotowymi sposobami zaspokajania podstawowych potrzeb” podejmuje Mirosław Książkowski. Grażyna Skąpska pisze o jednej z największych trudności demokratycznego procesu decyzyjnego: udziale ekspertów i ich wpływ – pozornie dotyczący tylko wątków technicznych – na swobodne kształtowanie opinii przez decydentów. Błędy ekspertów są zresztą dodatkowym argumentem przemawiającym przeciw uzurpacjom autorów „wielkich projektów”.

Cezary Włodarczyk